



Niech Duch Święty, po waszym powrocie do domów, napełni was współczującą miłością bez granic, niech was obdarzy wyobraźnią i odwagą odkrywania, jak przekształcić wasze wspólnoty w miejsca pełne dobroci serca i zaufania. Pokój, którego wam udzieli, będzie oddziaływał na innych ludzi i na świat.” 28 W dniach 28 grudnia – 1 stycznia w Rotterdamie odbyło się spotkanie młodych, zorganizowane przez wspólnotę braci z Taizé. W tegorocznym spotkaniu nie zabrakło młodych ludzi również z Białorusi. Autokary z młodzieżą z Grodna, Mińska, Brześcia, Baranowicz i Witebska wyruszyły do Rotterdamu, aby tam spotkać się z młodzieżą z całego świata. Z Mińska przyjechali także młodzi ludzie wyznania prawosławnego. Mimo, iż spotkanie jest organizowane dla młodych Europejczyków, obecni byli również młodzi z innych części świata. Bardzo często mówiło się o liczbie około 35 tys. uczestników, wśród których 92 osoby były z Grodna. Nikt nie miał wątpliwości, że owe spotkanie jest potrzebne i bardzo ważne. Potrzebne jest dla chrześcijan mieszkających w Holandii, ale również dla każdego z nas. Takie spotkania budują i kształcą serca ludzkie. Holandia, której niemal cały obszar leży poniżej poziomu morza, państwo, które zajmuje pierwsze miejsce po wypiciu kawy, kraj, gdzie ludzie narzekają tylko na pogodę, gdzie palacze sami skręcają sobie papierosy – w tych dniach doświadczyła mocy modlitwy.

† Co się kryje za słowami – wspólnota Taizé? Należy wrócić do roku 1940, kiedy wówczas 25-letni brat Roger postanawia zamieszkać we Francji – kraju rodzinnym swojej matki. W młodości chorował na gruźlicę, która na długi czas wyłączyła go z aktywnego życia. Wtedy dojrzało w nim wewnętrzne wezwanie do stworzenia wspólnoty, która w centrum swego życia umieściłaby dwie podstawowe rzeczywistości ewangeliczne: prostotę i dobroć serca. Osiedlił się w małej wiosce Taizé, gdzie podczas II wojny światowej przyjmował uchodźców uciekających przed wojną, wśród których było dużo Żydów. Przez jakiś czas zostawia to miejsce i żyje w Genewie, gdzie z pierwszymi braćmi rozpoczyna życie we wspólnocie. W 1944 roku wraz z braćmi wraca do małej francuskiej wsi. Przez następne lata do wspólnoty dołączali się kolejni młodzi mężczyźni. W Wielkanoc 1949 roku siedmiu z nich na zawsze zobowiązało się do zachowania celibatu, życia wspólnotowego i coraz większej prostoty. Po dzień dzisiejszy bracia tej wspólnoty wraz z młodzieżą z różnych zakątków świata modlą się w intencjach całego świata i każdego z nas. Spotkanie w Rotterdamie było już 33 europejskim zjazdem młodych.

Po przyjeździe do Rotterdamu wszyscy otrzymali „List z Chile” napisany przez brata Aloisa, przeora Taizé. W nim brat Alois zachęcał młodych ludzi do refleksji o radości i do solidarności z

tymi, którzy cierpią, a także nawoływał do „radości, która broni przed zniechęceniem”.

Słyszałem wypowiedź jednej z uczestniczek, która powiedziała: „Duchu modlitwy tych spotkań nie da się opisać słowami. Panuje klimat nieba – spokój i radość”. Nie będę próbował opisywać ducha modlitwy tej wspólnoty, lecz krótko opiszę naszą pielgrzymkową drogę radości do Rotterdamu. Aby odczuć duchowy dar wspólnej modlitwy w duchu tej wspólnoty, każdego z Was zapraszam odwiedzić małą francuską wioskę Taizé lub wziąć udział w europejskich spotkaniach młodych.

Swoje pielgrzymowanie rozpoczęliśmy wspólną Mszą Świętą, którą odprawił ks. Antoni Gremza, organizator pielgrzymki. Droga do Rotterdamu przebiegała przez Polskę i Niemcy. Następnego dnia z rana dotarliśmy do Rotterdamu, do miejsca, gdzie czekali na nas organizatorzy. Należy przyznać, że organizacja tego spotkania była na wysokim poziomie. 28 grudnia całą naszą grupę podzielono na mniejsze grupki i wyznaczono dla nas parafie miasta, które miały nad nami pieczę. Najwięcej parafii było protestanckich. Protestantyzm, obok katolicyzmu i prawosławia, jest jedną z głównych gałęzi chrześcijaństwa. W Holandii najwięcej jest wyznawców protestantyzmu i islamu. Jeżeliby ktoś poprosił mnie scharakteryzować protestantów mieszkających w Holandii, powiedziałbym, że są otwarci i radośni. Właśnie to odczuliśmy w miejscu naszego pobytu. W tym samym dniu odwiedziliśmy główne miejsce spotkań – hale centrum Ahoy. Każdego dnia spotykaliśmy się tam na wspólnej modlitwie i medytacji. Śpiewy, krótkie czytania biblijne w różnych językach oraz chwila na osobistą modlitwę – to wszystko było w nowoczesnym dużym mieście, jakim jest Rotterdam. Na zakończenie każdego dnia odbywała się adoracja krzyża. Podczas chwil ciszy i modlitwy każdy uczestnik mógł podejść do krzyża i oddać mu cześć przez pocałunek. Widziałem oczy młodych ludzi, którzy byli zatopieni w krzyżu. Podczas tych dni spotykaliśmy się także w małych grupkach w swoich parafiach. Grupy były międzynarodowe. Rozmawialiśmy i dyskutowaliśmy na tematy związane z wiarą i życiem człowieka w różnych częściach świata. Każdy uczestnik mógł opowiedzieć o swoich radościach, o spotkaniu z Bogiem, o przebaczeniu. Ważne jest posłuchać innych. Między innymi usłyszałem pewną historię, którą opowiedział miejscowy pastor. W Holandii jest partia narodowa (tzw. nacjonałści), która była przeciwna temu, aby tam mieszkali ludzie z innych krajów. Pewnego razu członkowie tej partii postanowili pokłócić między sobą protestantów i wyznawców islamu. Organizowali atak terrorystyczny na ludzi, którzy się modlili w świątyni protestanckiej w ten sposób, jakby to zrobili sami muzułmanie. Wszyscy się dziwili, że podczas tego zamachu nikt nie zginął. Protestanci zrozumieli, że prawdopodobnie mogła to być prowokacja. Spotkali się z muzułmanami w celu, by ustalić, co należy robić, aby żyć w pokoju i zgodzie, aby dzieci chodziły po ulicy bezpiecznie i żyły w spokoju. Najpierw na wspólnej modlitwie i zastanowieniu się spotkali się w małych grupkach, a później w większej grupie. Po dzień dzisiejszy nie ma tam żadnej wojny, wszyscy mieszkają razem, odwiedzają jeden drugiego na wielkie święta. Muzułmanie idą do szkół protestanckich, a protestanci szanują ich obyczaje. Jak później tłumaczył sam pastor, zależy im nie na nawracaniu, a na szanowaniu człowieka, który przecież również wierzy w Boga.

Właśnie modlitwa w duchu Taizé pozwala wszystkim wspólnie modlić się w swoich intencjach. Należy nieustannie przebywać z Bogiem, który nas kocha i jednoczy, przebacza i pociesza, dodaje otuchy i radości na co dzień. Pewna dziewczyna w naszej grupie opowiedziała nam o swoich przeżyciach związanych ze śmiercią dziadka. Doświadczyła uczucia smutku z powodu jego straty, lecz jednocześnie wiedziała, że dziadek przebywa z Bogiem.

Z pewnością spotkanie młodzieży wzbogaciło każdego z nas. Nie ważne było, ile nocy się nie dospało czy ile niewygody się doświadczyło. Najważniejsze było doświadczenie mocy modlitwy

i możliwość dzielenia się radością z innymi. Otrzymaliśmy to, czego najwięcej pragnęliśmy - modlitwy i radości. W tych dniach ludzie różnych wyznań, mówiący różnymi językami, mający różny kolor skóry jako jedna rodzina wspólnie doświadczali obecności Boga. Do uczestników spotkania w Rotterdamie zwrócił się również papież Benedykt XVI. Ojciec Święty napisał do młodych: „W ciągu tych dni odkryjecie, że ta radość nie oddala was od solidarności z ludzkimi cierpieniami, ale jest głęboko związana z zaufaniem do Boga. Żyjąc tym zaufaniem, przyjmując je, pozwalacie, by dokonywała się przyniesiona przez Chrystusa radykalna odnowa ludzkiej istoty. W taki sposób będzie kierowała wami odwaga, by iść pod prąd, kiedy staje się to niezbędne. Nie ulegając złudom indywidualizmu, coraz bardziej będziecie się stawiać ludźmi komunii, oddając siebie w darze innym. Niech Duch Święty, po waszym powrocie do domów, nappełni was współczującą miłością bez granic, niech was obdarzy wyobraźnią i odwagą odkrywania, jak przekształcić wasze wspólnoty w miejsca pełne dobroci serca i zaufania. Pokój, którego wam udzieli, będzie oddziaływał na innych ludzi i na świat.”

Pragnieniem wielu z nas jest to, żeby także na Białorusi było jak najwięcej miejsc pełnych dobroci i zaufania. O to właśnie modliliśmy się podczas Mszy Świętej odprawionej na zakończenie naszej pielgrzymki w Grodnie w kościele Pobrygidzkim. Przepelnieni wrażeniami oraz ubogaceni tym spotkaniem wróciliśmy do swoich domów.

Następne spotkanie młodzieży w duchu Taizé odbędzie się w Berlinie. Może za rok i Ciebie tam nie zabraknie.